Rok VIII^ny. Nr. 9.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela Wstępna,* dnia 25. Lutego 1844.

Religia.

Ewangielia.

Mat. IV. r. 1—12. w.

„W on czas był zaprowadzony Iezus na puszczę od Ducha, aby był kuszony od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potém łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: „ieśliś iest Syn Boży, rzecz, by te kamienie stały się chlebem.“ A on odpowiadaiąc, rzekł: „napisano iest: nie samym chlebem żyie człowiek, ale wszelkiém słowem, które pochodzi z ust Bożych.“ Tedy go wziął diabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: „ieśliś iest syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano iest, iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swoiéy.“ Rzekł mu Iezus: „zasie napisano iest: nie będziesz kusił Pana Boga twego.“ Wziął go znowu diabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszystkie królestwa świata, i ozdobę ich, i rzekł mu: „to wszystko dam tobie, ieźli upadłszy, uczynisz mi pokłon.“ Tedy mu rzekł Iezus: „idź precz szatanie! albowiem napisano iest: Panu Bogu twemu kłaniać się, a iemu samemu Boską służbę oddawać będziesz.“ Tedy opuścił go diabeł: a oto Aniołowie przystąpili i służyli iemu.“

Nauka.

Ewangielia dzisieysza opowiada nam, iak Pan Iezus pościł i iak był kuszony od czarta, i iak oddalił pokusy od siebie. Zaraz po chrzcie swoim udał się Zbawiciel na puszczę, aby się tam przez post, modlitwę i rozmyślanie przygotował do owego wielkiego dzieła, iakie miał rozpocząć: do opowiadania Ewangielii świętéy, poniesienia męki krzyżowéy, do odkupienia rodu ludzkiego. Po upłynieniu czterdziestu dni ostrego postu, łaknął. Diabeł, iak uważa Św. Ambroży, rozumiał, że to będzie właśnie naydogodnieysza pora do wywiedzenia się, czy Iezus iest owym przyobiecanym Messyaszem, co miał zetrzeć głowę węża, co miał zniweczyć panowanie iego nad ludźmi, i wskazać im drogę do nieba; naydogodnieysza pora do przywiedzenia go do grzechu. Myślał, że iak mu się udało uwieść pierwszych rodziców, tak mu się i uda Iezusa skusić; ale się omylił. Zbawiciel o tyle mu się odsłonił, o ile mu było potrzeba, aby pokonał pokusy iego;

pokonał ie, a nam zostawił tę naukę, że kiedy on był kuszony, żaden człowiek nie iest wolen od pokus, a iak on ie pokonał, tak i my ie pokonywać mamy, na żadne nie pozwalaiąc poduszczenia, ufni w niezawodną pomoc łaski Bożéy.

Za przykładem Chrystusa i my, prawowierni Chrześcianie, pościć mamy, ile że nas kościoł iego do postu i umartwienia tak mocno zachęca, różne dnie iako i te czterdzieści na ten koniec stanowiąc. Iakież ma kościół Boży do tego przyczyny i co za pożytki z tąd dla nas wypływać mogą, gdy iego głosowi posłusznymi będziemy? — Posłuchaymy, iak nam te rzecz ksiądz Skarga rozbiera: „Wielkie i poważne przyczyny mieli święci Apostołowie Pańscy, i Kościół Boży, na ustanowienie postu i czasu tego. Bo naprzód chciał, abyśmy przykładu Pana a Zbawiciela naszego w tém naśladowali, gdyż on iest wzorem żywota naszego, i naprawą i wodzem, iako sam rzekł: „dałem wam przykład, abyście tak czynili, iakom ia czynił.“ I Piotr Św. mówi: „dał nam Pan Iezus przykład, abyśmy szli śladem iego. Pościł Pan dni 40 i my pośćmy. Acz nie tak ciasno i ostro, bo siła nasza nie ieść nic, ani pić przez dni 40, nie zniesie; ale wedle przemożności. Bo nie przeto, iż tak doskonale pościć nie możem, iako Pan Chrystus, spuścić ręce, a nic czynić nie mamy. Bo i pokory iego, i cichości, cierpliwości iego, nigdy dosiąc tak wysoko w naśladowaniu nie możem; a iednak wedle miary naszéy pokorni, i ciszy, i cierpliwi, i miłości pełni, na wzór iego, być mamy. Nie swóy krzyż nosić nam Pan Iezus rozkazał, bo go nie uniesiem: ale nasz, wedle siły od Pana Boga danéy. Iż bogaty daruie Panu Bogu tysiąc złotych, i dla tego ia mego szeląga kłaść na ołtarz Boży nie mam? Te przyczynę postu daie stary uczeń Iana Św. Ignacy, mówiąc w liście do Filipinów: „czterdziestnym postem nie gardźcie, bo ma w sobie naśladowanie obcowania Pana Chrystusowego.“ I Klemens, uczeń Piotra św., toż mówi: „post czterdziestnice ma w sobie pamiątkę obcowania i zakonu dania Pańskiego.“ I Augustyn ś.: czterdziestnica postów ma świadectwo i w starym zakonie z postu Moyżesza i Eliasza, i z Ewangielii, bo tyleż dni Pan pościł.

Druga przyczyna iest postu tego: abyśmy z Chrystusem cierpieli, trudząc ciało nasze, na wdzięczność takich prac i męki iego dla nas. Gdy Pan w ogróycu tęschnością oną i potem i modlitwą i niespaniem strudzony był, a Apostołowie spali, rzekł do Piotra: nie mógłeś i iednę godzinę ze mną nie spać? Iakoby mówił: miłoby mi, byś mi téż w nędzy téy pomagał. I do nasby rzekł: nie możecież tych dni 40 ze mną, choć nie tak ciasno, iako ia, pościć? a więc mnie to miłuiecie? A zwłaszcza, iż takie towarzystwo ma zapłatę wielką wedle Apostoła, Pawła św., który obiecuie: „ieźli, prawi, spółcierpim z Panem Iezusem, będziem téż i spół się weselić.“ I indziéy: „nadzieia nasza mocna iest o was, wiedząc, iż ieźli towarzyszami będziecie w mękach, będziecie i w pociechach.“ O czém są słowa Św. Chryzostoma z strony postu: „Kościół, mówi, dla łaski pości, znaiąc dzieło Iezusowe, aby z ukrzyżowanym był ukrzyżowany; a gdy z Panem cierpi, aby z Panem uwielbiony był.“ I Leo św. naucza: „Słuszne od świętych Apostołów z nauki Ducha św. te większe posty postanowione są, aby przez spólne uczestnictwo krzyża Chrystusowego i myśmy

też co czynili, w tém, co on też za nas czynił, iako Apostół, Św. Paweł, rzekł: „ieśli spół cierpim, spół też uwielbieni będziem.“

Trzecia przyczyna tego postu, abyśmy się do święta Wielkanocnego i do używania Przenayświętszych Taiemnic przygotowali. Zwyczay kościelny, mówi Św. Hieronim, iest, przez poniżenie ciała i duchowną potrawę, przez post cielesny, do męki Pańskiéy i zmartwychwstania przyprawiać się. Tegoż samego nauczaią i inni oycowie kościoła.

Tak tedy poważne przyczyny tego świętego postu, pokazuią mądrość Apostolską, którzy za podaniem Ducha św. w kościele Chrystusowym ten post ustanowili. Czego żaden przeć nie może; bo gdzie iedno od Apostołów i uczniów imie Chrystusowe i wiara chrześciańska wszczepiona iest, tam z nią i ten post wielki wszedł. Iako mówi Św. Bazyli: „Post na każdy czas pożyteczny iest tym, którzy go na się wolnie biorą. Ale w taki czas daleko więcéy, którego się po wszystkim świecie zewsząd sławi post i opowiada, i nie masz żadnego wyspu, ziemi żadnéy, nie masz miasta, nie masz narodu żadnego, nie masz i ostatniego kątu świata, gdzieby ustawa o poście słychana nie była.“ To Św. Bazyli, z którego słów to się pokazuie, iż ten post czterdziestny iest od Apostołów samych ustanowiony. Bo iako Św. Augustyn mówi: „to, co się po wszystkim świecie we wszystkich kościołach wiekuiście od początku wiary chowa, podanie iest i nauka samych Apostołów.“

Wielkie i pociechy pełne są pożytki naszego postu, o których rzekł Ś. Chryzostom: „pość, boś zgrzeszył; pość, abyś nie zgrzeszył; pość, abyś wziął; pość, abyś wziętego dochował.“ Naprzód, kto kiedy Pana Boga w grzechach swoich ubłagać chciał, do postu się, iako do pewnéy obrony i ubłagania gniewu Bożego, uciekał. Co Pan Bóg sam radzi przez Proroki, mówiąc: „Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego w poście, w płakaniu i smutku.“ Post między témi środkami położył, któremi Pana Boga ubłagaią, aby na grzechy nasze nie pamiętał. Dawid za swoie grzechy twardo pościł, i mówił: „Chlebam mego pożywał iako popiołu, i napóy móy zmieszałem z płaczem.“ I drugi raz mówi: „obłóczyłem się w włosienicę, i poniżałem postem duszę moię.“ Achab, zły król, postem ubłagał gniew Boski, którym mu Eliasz pogroził. Także Samuel na oddalenie gniewu Bożego, radził ludziom, aby pościli; i tak uczynili, pościli, a wołali: „zgrzeszyliśmy Panu.“ Niniwitowie postem oddalili pomstę Boską, i zapadnienie miasta swego; gdzie król rozkazuie, aby i bydło dla większego smutku nic nie iadło. Post bowiem iest pewnym skutkiem skruchy i zasmucenia wewnętrznego, i owoc pierwszéy żałości serdecznéy, z któréy człowiek, iż Pana Boga rozgniewał, sam się na się gniewa, i sam się postem karze. I ono skruszonego serca karanie, tak Panu Bogu miłe iest, iż swoie wieczne i ciężkie karanie od pokutuiących i poszczących oddala.

Iest drugi pożytek postu, iż przeszłe grzechy czyszcząc, od przyszłych na potém zachowywa i broni, i w pokusach do grzechu wielką obronę daie. Co w téy Ewangielii Pan Iezus dał znać, gdy na tę woynę przeciw czartu i pokusom iego, na przykład nasz, postem się uzbroił. Bo duszni nieprzyiaciele postu się naszego boią, i mniéy przeciw nas siły maią, na zwiedzenie nasze do grzechu. Co i na drugiém mieyscu Pan dał znać,

gdy nauczył uczniów swoich, iż na czarta i siłę iego mocna iest zbroia: post i modlitwa; „tego, prawi, czarta, wyrzucić, zwyciężyć nie może, iedno modlitwą i postem.“ Bo przez post, naypierwsze naczynie, którem nas nieprzyiaciel do grzechu zwodzi, iemu się odeymuie, to iest cielesne kochania, i zbytki, i rozkoszy, za które nas nieprzyiaciel, iako za suknią i długi rękaw chwyta i do grzechów ciągnie. Rozkoszy cielesne, i potrawy zbytnie, i napoie gorące, i kochania zmysłów ciała naszego, i muzyki i biesiady, i ubiory i chęci złe, które są w ciele naszém, są iako sidła na ptaki, które się wszystkie potém odcinaią; tak, iż nieprzyiaciel nie ma się czego uiąć, czémby nas do złego pociągnął; nie ma onego wabu, na którymby nas potargnąć mógł.

A iako przez ciało, nas wszystkich w piérwszych rodzicach, i przez zmysły cielesne i pokarm zakazany ułowił i zgubił; tak przez post od nas się odpędza, i siłę na woynę z nami traci. Dobrze ieden Święty rzekł: „przez niepowściągliwość w iedzeniu, z raiuśmy wypadli; nieiedzeniem, do raiu się wracaymy.

Rozmaitości.

Nauka dla nieokrzesanych.

W pewnéy wsi, powiatu poznańskiego, któréy iednak nie wymieniam, byli niektórzy gospodarze tak nieokrzesani, że w czapkach wchodzili nie tylko do mieszkania nauczyciela mieyscowego, ale nawet do klassy. Nauczyciel, nie chcąc im tego grubiiaństwa wbrew wyłożyć przed oczy, rozmaitych używał sposobów, aby tych ludzi w téy mierze grzeczności nauczyć. Lecz wszystko na próżno. Nareszcie mówi do swego brata, dziesięcioletniego chłopca: „Skoro ieszcze raz iaki gospodarz wnidzie do mnie, nie zdiąwszy czapki, tedy i ty wnidź w czapce.“ Na takową okazyą nie trzeba było długo czekać. Trafiło się ieszcze tego samego dnia, że sołtys mieyscowy, który, iako członek szanownego dozoru szkólnego, uważał się za coś wysokiego, wszedł w czapce do niego, a zasiadłszy przy stole, nim był proszony, począł mówić o swym interesie. Widząc to wspomniony chłopiec, wyszedł; a wszedłszy na powrót, nie zdiął czapki. „Co się to znaczy, Franku,“ rzecze nauczyciel do niego, „taką ty znasz grzeczność, że wchodzisz w czapce, iak sołtys?“ Przytomny sołtys, zrozumiawszy bardzo dobrze, na kogo się te słowa ściągały, zdiął powoli czapkę, a nauczyciel miał to ukontentowanie, że późniéy iuż żaden gospodarz do niego w czapce nie wchodził.

Bądźmyż zawsze grzecznymi, aby i nam podobnéy nie dano nauki! *K. M.*

Przestroga.

(Zdarzenie prawdziwe.)

Ludwisia, sześcioletnia córeczka szewca, Andrzeia Młynarzewicza, w miasteczku K., było dziewczątko bardzo zabawne. Rodzice nadzwyczaynie ią kochali; a ile razy ociec iadał śniadanie, zawsze przychodziła Ludwisia do niego, gdzie zazwyczay wypiiała resztę wódki, która w kieliszku pozostała. Ociec, ciesząc się z tego, mawiał często do swych sąsiadów: „Moi kumotrowie, nie uwierzycie, ile wódki moia Ludwisia iuż wypić potrafi.“ — Zdarzyło się tedy, że rodzice wyszedłszy w pole, zostawili na stole flaszkę wódki. Ludwisia, któréy ta trucizna iuż była zasmakowała, rozgościwszy się, wypiła większą połowę. Ale cóż się stało? Oto rodzice zastali ią iuż bez życia. *K. M.*